

Mądzik w KUL wpisany

KAZDY jubileusz spełnia funkcje wykraczające poza samo uhonorowanie jubilara. W przypadku Leszka Mądzika — tradycyjnie uroczyste obchody związane z dziesięcioleciem prowadzonej przez niego Sceny Plastycznej Teatru Akademickiego KUL, zdominowane zostały przez dyskusje i docieklive rozmowy dotyczące istoty tej sceny. Okazało się, że w Polsce bardzo mało pisano dotąd o Mądziku m.in. i dlatego, że szalenie trudno jego Scenę zdefiniować, a nawet poddać analizie charakteru ekspresji tej szczególnej sztuki. Do omówienia teatru Mądzika wrócić w recenzji z jego najnowszej premiery pt. „Wędrownie”. Teraz pragnę zatrzymać się na przypomnieniu tych intensywnych paru dni pięknego jubileuszu.

W gmachu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego prowadziły do recepcji, ciekawe pod względem plastycznym — strzałki. Miło jest dobrać do celu unikając pytań. W recepcji przybyszami opiekowały się urodzive studentki, do których pasuje niedawne określenie „dobrze ułożone”. Ich szczególna postawa nacechowana skupieniem i gotowością do działania, w połączeniu z omalże dziewiętnastowiecznym strojem przywołała na myśl dawne sufrażystki. Okulary, warkocz, wiotkie suknie... Właśnie studentki i pelen szczerości, ujmujący uśmiech prof. Ireny Sławutkiej nadają tej uczelni specyficzny kolorystyczny klimat. Owszem, były student chadza z kolczykiem w uchu a wielu obecnie studiujących chłopaków przypomina rozprute materace, ale atmosferę tworzą panie. Gdy dodamy do tego obecność wyjątkowych nacechowanych łagodnością osób duchownych — słuchaczy i wykładowców, będziemy mieli pojęcie o nastroju panującym w

murach KUL-u. Nastroju, narzucającego się przybyszowi, ale niewątpliwie też dostrzeganego i przez Mądzika. Na uczelni panuje kult słowa, pietyzm dla słowa, mądra jego analiza. W zastanie tradycje Mądzik wszedł już przed dziesięć laty z obrazem, z dramatem. Od początku eliminował słowo, odkształcał rolę aktora. Traktował go jak formę rzeźbiarską. Zbliżając się do sztuki Mądzika wchodzimy w gęszczę problemów i dziwności.

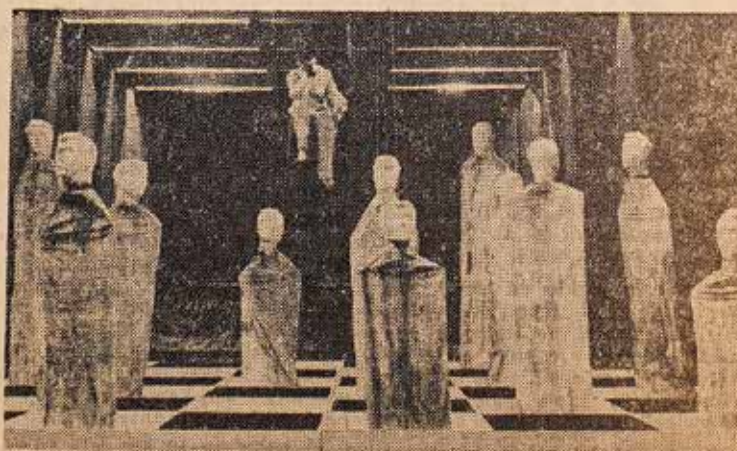
TRZYDNIOWE spotkanie z okazji jubileuszu miało w programie dwa seminaria oraz prelekcje, dyskusje i rozmowy. Uroczystości zainaugurowało wystąpienie prof. dr Ireny Sławutkiej. Następnie, zgodnie z programem odbyły się seminaria z udziałem krytyków: Andrzeja Matyni, Wojciecha Skrodzkiego, i kompozytora Stanisława Radwana. Były też spotkania z Krystyną Zachwatowicz, Andrzejem Wajdą, oraz japońskim tancerzem z Ritual Dance Theater Group —

Isso Miura. W dyskusjach bardzo żywy udział brali reżyserzy i pedagodzy Irena i Tadeusz Byrczy oraz krytycy Maria Becheryc-Rudnicka i Andrzej Wróblewski. Zamykając i trudną do zakłócenia dyskusję poprowadził i podsumował Andrzej Matynia.

Obok spotkań o charakterze dyskusyjnym odbyły się w czasie jubileuszowych uroczystości dwa występy bardzo ciekawego japońskiego tancerza Isso Miury oraz trzy spektakle Sceny Plastycznej: „Zielnik”, „Wilgoć”, „Wędrownie”. Dotychczas Leszek Mądzik zrealizował także spektakle: „Ecce Homo”, „Narodzenia”, „Wieczeryza”, „Włókna”, „Ikar”, „Piętno”. Jego teatr kilkanaście razy występował w różnych miastach Europy głównie na międzynarodowych spotkaniach teatrów eksperymentalnych lub studenckich.

Po jubileuszowych spotkaniach i spektaklach, po rzeczowych mądrych dyskusjach — pozostało niedojasnione zadziwienie, zastuchanie w dzieło Mądzika, podświadome przekonanie i argumentowana wiedza, że na Scenie Plastycznej pokazano sztukę wielką.

HANNA SZCZAWIŃSKA



Scena Plastyczna KUL „Włókna” 1973 — L. Mądzik

Fot. — A. Polakowski

"STOWO POLISZCZYNIE"
 1980, nr 102.